Nr. 5 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 9 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bandytyzm na wsch. pograniczu

w świetle cyfr.

Ochrona pogranicza wschodniego w świetle statystyki.

WARSZAWA, 7. 1. (Pat). W odcinkach wschodnich granic, objętych z dniem 1. listopada z. r. przez korpus ochrony pogranicznej, w ostatnich dwóch miesiącach miały miejsce następujące wydarzenia:

Usiłowań zbrojnego przekroczenia granicy przez bandy dywersyjne od strony sowieckiej w sile od 5—30 ludzi było 18. Po walkach z naszemi strażami we wszystkich tych wypadkach bandy musiały się cofnąć. Zbrojnych usiłowań przejścia na stronę sowiecką, po dokonaniu akcji dywersyjnej na naszej stronie było 14, zbrojnych napadów na objekta rejonu brygad 15, wypadków uprowadzenia naszych żołnierzy przez straż pograniczną sowiecką 6, zabitych i rannych żołnierzy korpusu ochrony pogranicznej w walkach z dywersantami 2 zabitych i 2 rannych, zaś bandytów i osób cywilnych na granicy zabili żołnierze K. O. P. 14, ranili zaś 12. Wyłapano bandytów, dywersantów i szpiegów 60, pochwycono 3 żołnierzy sowieckich, którzy przeszli na stronę naszej granicy. Aresztowano z pośród osobistości nielegalnie przekraczających granicę 71. Przemytników aresztowano 349. Na stronę sowiecką przesiedlono 51 osób. Ze strony sowieckiej zatrzymano wysiedlonych przez sowiety 31 osób. Trzech żołnierzy sowieckich wymieniono na 3 własnych i 1 policjanta. Żołnierzy bolszewickich zdezerterowało na naszą stronę 2.

Tak według oficjalnej statystyki przedstawia się działalność K. O. P. od 1. listopada z. r. do 1. stycznia b. r.

—:::—

Wyjazdy ministrów.

WARSZAWA, 7. 1. (Pat). Minister spraw zagr. p. Skrzyński udaje się na konferencję ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski do Helsingforsu dnia 11. b. m. Do Do Helsingforsu przyjedzie minister dnia 15. b. m., zaś konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się 16. i 17. stycznia.

WARSZAWA, 7. 1. (Pat). Minister pracy i opieki społecznej Sokal wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w sesji Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów.

WARSZAWA, 7. 1. (AW). Min. spraw wewnętrznych Ratajski udaje się w dniach najbliższych w podróż inspekcyjną na Kresy Wschodnie w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

—:::—

Represje faszyzmu wobec opozycji.

RZYM, 6. 1. (Pat). Jak donosi „Giornale di Italia“, w Rzymie aresztowano przywódcę faszystów - dysydentów Calzabini'ego oraz trzech dziennikarzy. Dokonano również szeregu aresztowań w Padwie, Bergamo i Perugii.

RZYM, 6. 1. (Pat). Wiele dzienników porannych podaje, że we wszystkich częściach państwa wydano surowe zarządzenia celem zapobieżenia akcji stronnictw opozycyjnych.

RZYM, 6. 1. (Pat). Prasa faszystowska wyraża zadowolenie, iż Mussolini wreszcie uwzględnił żądania swego stronnictwa. Główny organ faszystowski „Impero“ pisze, że jest obowiązkiem Mussolini'ego surowo ukarać winowajców. Faszyzm ruszył z miejsca jak straszna lawina. Wódz nasz nawet gdyby zechciał, nie potrafi powstrzymać tej lawiny. Jesteśmy jednak przekonani, że nie myśli on o tem.

—:::—

Jak Mussolini chce się utrzymać przy władzy.

RZYM, 7. 1. (AW). Na środowem posiedzeniu rady gabinetowej minister spraw wewnętrznych oświadczył, że dotychczas na podstawie jego zarządzeń zamknięto 95 podejrzanych klubów, 25 rewolucyjnych organizacyj, rozwiązano 120 sekcyj stowarzyszenia „Italia Libera“, przedsięwzięto 650 rewizyj domowych i aresztowano 11 niebezpiecznych osobników. Upoważniono również prefektów do całkowitego lub częściowego cofnięcia pozwoleń na noszenie broni. Wzmocniono straże linji kolejowych dla uniemożliwienia sabotaży. Minister sprawiedliwości zapowiedział szybkie przeprowadzenie reformy ustawy karnej. Zarządzono zamknięcie klubu republikańskiego w Medjolanie. Ulicami miast i przedmieść przechodzą ciągle karabinierzy i milicja, aresztując podejrzanych osobników, zakłócających spokój.

—:::—

Widmo rewolucji.

WIEDEŃ, 7. 1. (Pat). „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu: W kołach stronnictw opozycyjnych zarysowały się różnice zdań co do dalszej taktyki. W przeciwieństwie do stronnictw skrajnych, które prą do rozwiązania rewolucyjnego, stronnictwa stojące na gruncie konstytucji t. j. demokraci „Popolari i socjaliści unitaryści są za rozwiązaniem przesilenia w drodze konstytucyjnej. Nie jest wykluczone, że umiarkowane stronnictwa opozycyjne odłączą się od stronnictw rewolucyjnych i powrócą do parlamentu, aby tam zwalczać faszyzm.

Niebezpieczeństwo wojny celnej między Niemcami a Francją i Anglją.

BERLIN, 7. 1. (Pat). „Vorwärts“ pisze, że wobec trudności, jakie nastręczają rokowania z Francją i Belgją, zachodzi obawa rozpoczęcia wojny celnej między Niemcami a obu wymienionemi państwami. Dziennik zaznacza, że wojna celna byłaby szczególnie uciążliwa dla klasy pracującej obu stron i dlatego wymaga znacznej uwagi ze strony organizacji robotniczych.

„Jednolity front przeciw Niemcom militarystycznym“.

PARYŻ, 7. 1. (AW). Cała prasa francuska wszelkich odcieni omawia notę mocarstw sprzymierzonych wręczoną w poniedziałek kanclerzowi Marxowi. „Eclair“ z radością stwierdza, że przypuszczenia jego co do stanu zbrojeń niemieckich były zgodne z prawdą. „Excelsior“ wyraża przekonanie, że jednolity front sprzymierzonych przeciw Niemcom militarystycznym winien być nadal utrzymany, zwłaszcza w przededniu konferencji alianckich ministrów skarbu. „Journal“ stwierdza, że sprzymierzeni decyzję swą powzięli na podstawie niezbitych dowodów.

Socjalista prezydentem parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 7. 1. (AW). Na środowem posiedzeniu wybrano w pierwszem już głosowaniu prezydentem Izby socjalistę Loebego 231 głosami. Preyzydent poprzedniego Reichstagu nacjonalista Wallraf otrzymał tylko 112 głosów.

—:::—

600 cetnarów monety niklowej.

GDAŃSK, 6. 1. (Pat). Wczoraj przybył do portu tutejszego parowiec „Prosper“, na którym znajduje się ładunek monety niklowej dla Polski w ilości 600 centnarów.

Rozprzężenie faszyzmu przed ostatecznym upadkiem.

Polityczna sytuacja, w jakiej znajdowały się Włochy z początkiem r. 1924, przy końcu ubiegłego roku uległa radykalnej przemianie. Przed rokiem stał faszyzm u szczytu swej materjalnej potęgi. Wszyscy prefekci byli faszystami, na wszystkich intratnych stanowiskach państwowych znajdowali się ludzie panującej kliki. Policja, która nie stała na usługach państwa, ale jednej partji, nadwyrężała niezawisłość władzy sędziowskiej, przeciwdziałając jej przy zbieraniu materjału śledczego; zagrożenie sądów przysięgłych, stosowanie wpływów i korupcji dopełniało reszty. Faszyzm posiadał pod dostatkiem pieniędzy, gdyż bezpośrednio i pośrednio angażował się w wielkich interesach bankowych; z środków państwowych uzbrajał i opłacał faszystowską milicję, liczącą 150.000 ludzi.

Wówczas to, sądząc, że fundamenta jego potęgi są silnie ugruntowane, postanowił na świeżo pomalować fasadę swej budowli na kolor tak zwanej legalności. Temu celowi służyły wybory z 6. kwietnia.

System wyborczy, uchwalony przez większość, umożliwił rządowi Mussoliniego poprostu

MIANOWANIE POSŁÓW.

Haniebna komedja walki wyborczej, w której wyborcom odebrano wszelką wolność, tkwi zbyt żywo w pamięci, by ją przypominać.

Osławione 5 miljonów głosów, które wymuszeniem i przekupstwem zdobył faszyzm, w kierujących jego kołach wywołały wrażenie, że gwałt może sobie na wszystko pozwolić. — Zdawało się im, że kto potrafi przemocą utrzymywać kraj w karbach i posiada obfite źródła finansowe, ten politycznie jest nie do zachwiania. Celom finansowym systemu służył mniej lub więcej pośrednio dekret o kontroli finansowej nad wszystkiemi stowarzyszeniami robotniczemi, (oddający je pod kontrolę prefektów) i dekret o wprowadzeniu jaskiń gry.

A kiedy faszyzm przyszedł do przekonania, że wszystko już posiada w swych rękach: broń gwałtu, a tem samem możliwość bezkarnego łamania prawa — zapragnął pozwolić sobie na przyjemność zdeptania głowy przeciwnika. Tak przyszło do zamordowania nieustraszonego przeciwnika rządu, Giacoma Matteottiego.

Dzień tego ohydnego mordu

STAŁ SIĘ DNIEM PRZEŁOMOWYM

w dziejach faszyzmu. Odtąd faszyzm musi stawiać czoło rozpętanej fali powszechnego oburzenia i nienawiści, musi walczyć już nie o swój prestiż, ale o swe stanowisko. Walka ta, z każdym dniem przybierająca charakter coraz zaciętszy, w ostatnich dniach ubiegłego roku osiągnęła może swój punkt kulminacyjny. Faszyzm broni się, już to atakując, już to czyniąc ustępstwa, raz stosując gwałt, drugi raz obiecując zaprowadzenie legalnych rządów. — Zdecydowany jest na wszystko, byleby tylko pozostać przy władzy, zapewniającej równocześnie bezkarność.

Wszystkie te próby mogą tylko oddalić termin ostatecznego upadku,

SAMEGO UPADKU POWSTRZYMAĆ NIE MOGĄ.

Dzisiaj nie tylko najzaufańsi przyjaciele Mussoliniego — Rossi, Filipelli, Marinelli i Dumini — znajdują się w więzieniu pod zarzutem skrytobójczego mordu; to samo oskarżenie podnoszone jest przeciw generalnemu dyrektorowi jego policji, De Bono.

Rossi, były szef prasowy Mussoliniego, publicznie oskarża dyktatora, że

Z JEGO POLECENIA USIŁOWANO DOKONAĆ MORDU

na posłach Misurim i Fornim. Kto pod takiem brzemieniem oskarżeń chce się utrzymać przy rządzie, ten musi mieć świadomość, że postępuje wbrew opinji publicznej i że oprzeć się musi na broni swej partji. Ale hufce najemne mają swoją logikę: one nie chcą być używane tylko jako groźba, one chcą „pracować“. — I w tem leży

MOŻLIWOŚĆ KRWAWEGO ROZWIĄZANIA

konfliktu w najbliższym czasie. Gdyby się udało doprowadzić do tego rozwiązania przez wywołanie powstania antyfaszystowskiego, system faszystowski, mimo, że moralnie już umarł, mógłby przedłużyć swe faktyczne istnienie. Dlatego obecnie taktyką opozycji jest utrzymywanie spokoju w masach, niedopuszczanie do prowokacji.

Być może, że Mussolini zdecyduje się na próby paktowania i „dobrowolnie“ ustąpi miejsca gabinetowi Salandry. Ale gabinet Salandry nie oznacza uwolnienia Włoch z więzów faszyzmu. Opozycja, bojkotując Izbę faszystowską, rzuciła rękawicę całemu systemowi, za który współodpowiedzialność ponoszą ludzie Salandry. Walka z faszyzmem, zmierzająca do obalenia Mussoliniego, nie zatrzyma się na Salandrze.

—:::—

Bolszewicy znaleźli wielkie skarby.

MOSKWA, 5. 1. (Pat). „Rosta“ donosi z Kijowa, że w podziemiach Ławry peczerskiej władze sowieckie znalazły ukryte tam skarby, mianowicie kilka pudów złota, 110 pudów srebra i 360 djamentów. Ponadto znaleziono znaczną ilość papierów procentowych z czasów przedrewolucyjnych na ogólną sumę nominalną kilka miljardów rubli. Równocześnie znaleziono korespondencję kontrewolucyjnych duchownych z ekspatryarchą Tichonem na czele.

---

10)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

— Współpracownicy wasi, będą robić wszystko, a wy tylko będziecie wydawać rozkazy... Główna rzecz nastawić aparat, a wtenczas sprawa już sama sobą będzie się robić... Czy widzieliście kiedy, jak piszą na maszynce? Tutaj przyciśnie, a tam wyskoczy litera. Tak i tutaj. Tylko trzeba wszystko przygotować.

Żurybida aż w dłonie klasnął:

— I prawda! Jak na maszynce, tak! Tutaj przycisnął, tam wyskoczyło....

Położył na stół dwie ręce i zaczął przebierać palcami, udając, że niby coś przyciska. niemi. Potem pokręcił głową:

— Tylko... tylko jak tu przyciskać!?... — przemówił zniżonym głosem.

— Ta to tylko tak, dla przykładu powiedziałem o maszynie, a w rzeczywistości chodzi o to, że skoro uchwyciłeś władzę do rąk, to trzymaj ją...

— A więc jak, towarzysze? Czy może? — zapytał Kociubenko, zwracając się do siedzących dokoła stołu.

— Mnie się zdaje, że trzeba będzie głosować, — poważnie przemówił „naczelnik“.

— A więc głosujcie! Towarzyszu, kto za tem, ażebyście byli Wojekomem, niechaj podniesie rękę do góry, — powiedział do Żurybidy Kociubenko. Ten rzucił się i jakoś zawstydzony powtarzał:

— Kto za tem, ażebym był wojenkomem, niechaj podniesie rękę do góry!

Wszyscy, nie wyłączając dziadka, podnieśli ręce do góry.

Żurybida patrzył się, patrzył, w końcu rzekł:

— Trzy głosy, a ja czwarty...

Popatrzył na mnie:

— A wy, czemu nie głosujecie?

— Przecież jestem tutaj tylko gościem — odparłem.

— A tak, prawda... a ja tego... zapomniałem się...

Kociubenko przysunął do siebie szklankę, nalał wódki-samogonki i powstał.

— A teraz, drogi towarzyszu, pozwólcie, że was serdecznie pozdrowię! Prowadźcie uczciwie i niezachwianie wasze dzieło i niezapominajcie, że wszelka władza pochodzi od... Boga. Za was ręczę, że wy człowiek sprawiedliwy i zawsze będziecie postępywać tak, jak wam rozkaże wasze sumienie... Życzę powodzenia i piję za wasze zdrowie!

Podczas tego, jak Kociubenko wygłaszał swój toast, Żurybida wstydliwie mrugał szybko maleńkiemi oczkami, jakby mu kto plunął w twarz. A gdy Kociubenko skończył, Żurybida uśmiechnął się i zaaferowany powiedział:

— Ta ja, ten tego... ja niczego sobie.. dziękuję wam... jak sumienie, a tak...

Wstał nareszcie i „naczelnik“. Pogładził wąs, odkaszlał i mówił:

— I ja mogę wam pogratulować, tylko muszę zauważyć, że kiedy jesteście władzą, to i wyglądajcie należycie...

— A wy o czem, towarzyszu? — ciekawie zapytał Kociubenko.

— Proszę posłuchać... — odpowiedział „naczelnik“. — Jak to może być, ażeby między Oprodkomem, Bidkomem, Rewkomem i Wojenkomem, a najprościejszym chłopem, nie było różnicy. Według mnie, trzeba wyglądać odpowiednio, bo inaczej nikt nie zechce słuchać. Trzeba, ażeby towarzysz Wojenkom przywdział odzież odpowiednią i pojechał po całej wsi z milicją, ażeby go ludziska widzieli, aby rozumieli, kto rządzi...

Żurybida był rad z przemówienia. Stanął na nogi, podniósł obie ręce w górę i oglądając swoje postoły z rzemiennemi sznurowadłami i wyszyte czerwoną włóczką poły szarej świty, jakoś wstydliwie przemówił:

— A tak!... Nie odbiegł od prawdy. Jakoś to nie wypada... Posternak był tylko wójtem, a daleko lepiej reprezentował urząd, a ja przecież... Oprodko, Bidko, Rewko, i Wojenko...

— Ej, co tam Posternak? — powiedział Kociubenko. — Chciwiec, bogacz, dureń!... A wy proletarjusz i...

„Naczelnik“ zerwał się z miejsca i krzyknął:

— Czyż po waszemu, trzeba tak wyglądać? Ja myślę, że potrzeba koniecznie, ażeby Wojenkom ubrał ładne buty z ostrogami, strój wojskowy, szablę i rewolwer. Na czapce niech ma czerwoną gwiazdę, a wówczas i dureń zrozumie, że to prawdziwa władza i będzie się go bać i słuchać...

Żurybida spojrzał na mnie i na Kociubenkę — i spiesznie dodał:

— A tak, tak!... Towarzysz ma rację... Jakże tak w tej świcie?!...

Kociubenko ruszył ramionami, uśmiechnął się i powiedział poważnie:

— Jak chcecie, ubierajcie się. Tylko gdzie wy to wszystko dostaniecie?

Żurybida namyślił się i usta otworzył:

— Ach, prawda!

C. d. n.

—:::—

Co powiedział Piłsudski do gramofonu?

Firma Rudzkiego w Warszawie zwróciła się do marsz. Piłsudskiego z prośbą o wypowiedzenie dwóch przemówień, celem utrwalenia ich na płytach gramofonowych. Marszałek zgodził się na tę prośbę, przeznaczając dochód na rzecz uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Jedno z tych przemówień brzmi:

HOŁD PRACY.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Człowiek jakoby ujarzmia żywioły. Żywioły nie jego ręką wytworzone na naszem padole płaczu. Żywiołów tych dawniej liczono zaledwie kilka, a liczba ich rośnie prawie z roku na rok. Zaprzęga je człowiek do roboty, jak jakie woły. Woda więc obraca koła, słońce ogrzewa pola, elektryczność pracuje we wszystkich kierunkach, ogień daje ciepło i t. d. Woły robocze czyni z elementów człowiek. I dumny jest z tego, że dzieło nie swoje opanował i zmusił do niewolniczej roboty dla swej wygody. Dumny jest z tego, lecz czyż ma ostateczne do tego zasady? Czyż nie spostrzega, że żywioł, będący w codziennej robocie i klęski zadawać mu może. Rozszalałe powodzie, słońca pożogi, spalające pola, ogień niszczący miasta i wioski, pioruny z nieba bijące, zarazki powietrza, trzęsienie ziemi, czyż nie są dostatecznym powodem do większej skromności człowieka w stosunku do żywiołów?

A jednak jest żywioł nie boski, lecz ludzki i może dlatego człowiek tak mało go szanuje.

ŻYWIOŁEM TYM JEST PRACA.

Praca ludzkich mózgow, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni. Dzieje ludzkie w całych tysiącoleciach, wszystko to, co nazywamy kulturą są właściwie przetworem tego ludzkiego żywiołu, — człowieczej pracy. A człowiek zamiast być dumnym z opanowania tego co może opanować, chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu, — pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy.

Zdaniem mojem zasadniczym postulatem szacunku jest zawsze umowa i lojalne tej umowy dotrzymanie. Umowa polega na warunkach, które wzajemnie umawiający się stawiają i czy stróż zamiatający ulicę, czy minister rządzący krajem, czy stolarz obracający heblem, czy profesor wykładający w wyższej szkole dla wspólnej pracy z innymi, warunki stawia, warunki przyjmuje. I gdyby wzajemnie lojalnie je dotrzymywano, jakżeby inaczej życie wyglądało!

Drugim podstawowym postulatem jest szacunek dla instrumentu pracy. Instrument bowiem nie szanowany kaleczy, lub efektu nie daje. Wobec tego, że mam przed sobą instrument pracy z maszyny i żywiołu człowieka złożony, chcę go lojalnie szanować. Warunkiem umownej pracy jest czas, który już mówi mi — dosyć.

—:::—

Nie rekwirować mieszkań, lecz budować.

Z powodu uchwalonej przez Sejm ustawy o rekwizycji mieszkań dla oficerów, uczynił się w Warszawie i kilku innych miastach znamienny ruch. Oto „najspokojniejsi“ burżuje, pośród nich kamienicznicy, zajmujący kilkupokojowe mieszkania, wyruszyli na publiczne zgromadzenie, by tam protestować przeciw tej ustawie, zagrażającej pokojowi domowemu. Gdy swego czasu były ataki na ochronę lokatorów, wówczas jedynymi obrońcami tej ustawy byli robotnicy, tłum szary, który miał przeciw sobie tych właśnie, co dziś protestują przeciw okrojeniu im mieszkań. W związku z alarmem i przeciw rekwizycji mieszkań pojawiają się w prasie mniej lub więcej ciekawe projekty zaradzenia brakowi pomieszkań dla wojskowych.

Oryginalny projekt rzuca w „Kurjerze Porannym“ b. szef kwaterunkowy armji inż. Grzywiński. Wyraża on pogląd, że ustawa pomieniona będzie niejako bodźcem dla gmin, które będą przymuszone zabrać się do budowania mieszkań.

Fundusze na budowę, chce on zebrać drogą podatku od mieszkańców tych miejscowości, w których domy te, względnie koszary, mają być budowane.

Pomysły wszystkie pozornie tak proste i łatwe do wykonania, są zupełnie nierealne. Nie można zwalić na społeczeństwo zniszczone długoletnią wojną, ciężarów, których udźwignąć nie może.

Jedynym sposobem zaradzenia groźnej nędzy mieszkaniowej jest natychmiastowe uruchomienie długoterminowego taniego kredytu budowlanego.

—:::—

Z ruchu robotniczego w Stanach Zjedn. i w Meksyku.

Socjalista prezydentem Meksyku. — „Apolityczne“ stanowisko Kongresu Związków Zaw. w Stanach Zjedn. — Robotnicy meksykańscy przeciw bolszewizmowi.

W ostatnich czasach uwaga i interes międzynarodowej klasy robotniczej skierowały się na ruch robotniczy w St. Zjednoczonych i w Meksyku.

W Meksyku został obrany prezydentem socjalista Calles. Jest to pierwszy w tym kraju od lat 30 wybór prezydenta, który odbył się bez wewnętrznych zamieszek i walk. Również pod względem zewnętrznopolitycznym wybór ten ma wielkie znaczenie dla całego amerykańskiego kontynentu, ponieważ równocześnie manifestuje pokojową wolę meksykańskich robotników i chłopów i ich dążenie do zachowania niezawisłości wobec imperjalistycznych prób interwencji ze strony amerykańskiego wielkiego kapitału, który pożądliwie spogląda na meksykańskie tereny oleju ziemnego.

Tegoroczny kongres amerykańskich Zw. zawodowych (American Federation of Labour) odbył się niedawno w El Paso (Texas). Charakter jego utrzymany był w dotychczasowych konserwatywnych i nacjonalistycznych formach. Najważniejszą jego uchwałą było zajęcie przez A. F. of L. negatywnego stanowiska odnośnie do projektowanego założenia Partji pracy w Ameryce. To stanowisko odpowiadało tradycji amerykańskich Zw. zawodowych, kierowanych przez szereg lat przez Gompersa, który pod hasłem ruchu zawodowego szedł na rękę interesom partji burżuazyjnych. Uchwała ta była ostatniem dziełem Gompersa, gdyż umarł bezpośrednio po kongresie. Przyszłość okaże, czy śmierć jego usunęła przeszkody, na jakie natrafiają socjaliści amerykańscy w swem dążeniu do założenia amerykańskiej partji robotniczej.

Po amerykańskim odbył się kongres meksykańskich Zw. zawodowych w Juarez. Meksykański ruch robotniczy, który przez pewien czas zdawał się ulegać wpływom moskiewskim, zerwał obecnie z Moskwą. Stało się to pod wpływem jego przewódcy, obecnego ministra pracy, Moronesa, który podczas swej zeszłorocznej podróży po Europie miał sposobność poznać obłudę i dwujęzyczność bolszewików. Kongres uchwalił prawie jednomyślnie unieważnić mandaty dwóch komunistycznych delegatów. W debacie, poprzedzającej uchwałę, referent oświadczył, że robotnicy meksykańscy nie zajmują się krytyką metod rosyjskich, lecz nie dopuszczą, aby komuniści w Meksyku robili to samo, co zrobili w innych krajach, gdzie pracują bezpośrednio na korzyść faszystów i reakcjonistów. W Meksyku komuniści otwarcie wzywali robotników, aby poparli reakcyjny ruch Huerty.

Na obu kongresach europejska klasa robotnicza była reprezentowana przez delegatów angielskich Zw. zawodowych, Crampa (przewodniczącego Partji pracy i członka Egzekutywy socj. Międzynarodówki robotniczej) i Swalesa, oraz przez delegata Zw. zawodowych z Niemiec, Grossmanna.

Z dnia.

Zawiść konkurencyjna p. Strońskiego i co z tego wynikło

P. Stroński pokłóciwszy się z p. Paderewskim i Korfantym, zebrał garstkę nowych przyjaciół i za ich fundusze założył „Warszawiankę“. „Warszawianka“ podobno „nie idzie“ choruje na brak prenumeratorów i brak ogłoszeń. Pierwszy zwąchał pismo nosem osławiony Neuwert-Nowaczyński i uciekł z „Warszawianki“ jak szczur z tonącego okrętu, rychło zająwszy miejsce w korfantowskiej „Rzeczypospolitej“, na którą urągał, ile się dało, w swej „Myśli Narodowej“. P. Stroński, który zachowywał do niedawna pewien umiar, obecnie się żołądkuje. W ostatnim czasie wystąpił już całkiem otwarcie przeciw „Rzeczypospolitej“ i to o rzeczy całkiem popolite. P. Stroński zarzuca w swej „Warszawiance“, że nieprawdziwe są twierdzenia „Rzeczypospolitej“ jakoby wpływy polskie w przemyśle górnośląskim się zwiększały, następnie pisze:

„...W noworocznem wydaniu „Rzeczypospolitej“ zwróciło uwagę kół politycznych i dziennikarskich wielkie ogłoszenie Zakładów Hohenlohe-Werke.

Jak wiadomo, Hohenlohe-Werke są tem przedsiębiorstwem, w którem popełniono olbrzymie oszustwa podatkowe i którego kierujący urzędnicy zostali z tego powodu aresztowani.

Dodatkowo wspomnieć można, że takież same ogłoszenie daje Związek Kopalń Górnośląskich Robur, oraz Skarbofern, tj. Spółka Dzierżawna Kopalń Państwowych, ale wiążąca się ogłoszeniami tylko z pismami p. posła Korfantego“.

Jak się oto gorszy, żali, skarży, rozgoryczony p. Stroński, jak gdyby on biedaczysko wahał się z przyjęciem ogłoszeń, pochodzących nie tak od Prusaka, oszukującego skarb polski, ale od samego djabła, byle tylko podreperować umierające swe pismo.

Ha! trudno, nie płyną dolary, dział ogłoszeniowy zawodzi, mimo to jakoś nie uchodzi tak psioczyć na niepatrjotycznego Korfantego i to dlatego, że on ogłoszenia dostaje, a p. Stroński nie.

Najzabawniejsza w tej zabawie konkurencyjnej jest odpowiedź (niepodpisana) w „Rzeczypospolitej“, bodaj, że pióra Neuwert-Nowaczyńskiego, który notabene w tem piśmie rozpoczął już pisywać fejletony. Odpowiedź ta kończy się następującą uwagą:

„Szukając wciąż finansistów, redaktor pisma o humorystycznej nazwie („Warszawianka“) pozwolił sobie wytykać, że niektórzy z polskich dyrektorów przemysłu górnośląskiego, są pochodzenia żydowskiego. Sądzi on, że tylko on i narodowi demokraci mają monopol na swych wychrzczonych Natansonów, Pitzelesów, Saphierów, Jawitz-Pannenków i potomków Lewich, tyl ko przemysłowi górnośląskiemu niewolno mieć ludzi, którzy w żyłach swych mają kroplę krwi żydowskiej“.

Tak to na łamach „Rzeczypospolitej“ dostało się jej dawnym współpracownikom.

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na pre-mie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

DJABLIK DRUKARSKI wypłatał figla w artykule pod tyt. „Katastrofalne skutki przedłużenia czasu pracy“, zamieszczonym w numerze z d. 7. b. m. Mianowicie po ustępie, w którym jest mowa, że „pięć tysięcy ludzi zostało bez chleba“ opuszczono ustęp następujący:

„Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa i handlu zawiadamia m. in:

bez którego to ustępu „statystyka“ omawiająca wyniki „reformy“ czasu pracy wyglądałaby na opracowanie nasze, gdy w rzeczywistości jest ona elaboratem pomienionego Związku, wykrętnym i tendencyjnym.

W artykule „Bezwstydny jubileusz“ redaktor Gaz. warszawsk. nazywa się ks. Łuskina, a nie Zuskina, jak błędnie wydrukowano.

SPROSTOWANIE. W odpowiedzi na notatkę w pismach, że pies p. Dominikowej z ul. Kazimierzowskiej 43, pokąsał Zosię Witkower, stwierdzam, że pies jest własnością p. Hurtigowej z tej samej kamienicy. Zosia Witkower.

PIERWSZY RADJOKLUB LWOWSKI urządził w poniedziałek 5 b m wieczorem audycję dla kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego. Całe grono ósób wraz z kuratorem drem Sobińskim zgromadziło się w „radjosalonie“ firmy „Kinotof“, która z uprzejmą gotowością użyczyła swe „radjoodbiorniki“.

Audycje poprzedzone były referatem inż. Libańskiego który po objaśnieniu strny technicznej podniósł znaczenie przyszłej stacji „broadcasting“ we Lwowie, oraz uwydatnił rolę radjoamatorstwa dla radjokomunikacji w Rzeczypospolitej.

Zebrani mieli następnie sposobność usłyszenia wieczornych produkcji z Anglji, Francji, Niemiec, Wiednia i t. p. W najbliższym czasie urządzone będą audycje specjalnie dla redakcji pism lwowskich.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. W ulicę Grodecką zabłąkał się pies chory na wściekliznę. Dozorca kamienicy pod l. 22. przy pomocy kilku osób z trudem zapędził niebezpieczne stworzenie do piwnicy, gdzie je zamknięto do przybycia rakarza.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono pokąsanych przez psy: Zofję Aszkenaze, Piotra Sorokę, Mojżesza Schustera i Janinę Malischową.

NAGŁY ZGON KSIĘDZA EMERYTA. 70- letni emerytowany katecheta szkół Józef Krechowicz, mieszkał przy pl. Halickim pod l. 14. Dozorca, który mu usługiwał nie mógł się dostać do jego mieszkania w ub. wtorek rano. Powiadomił o tem policję. Na miejscu zjawił się wkrótce wywiadowca Parat, oraz lekarz miejski dr. Kasparek. Gdy ślusarz otworzył drzwi, ujrzano leżące na ziemi obok łóżka zwłoki starca, zmarłego przed kilkunastu godzinami. Lekarz stwierdził śmierć naturalną i polecił zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej. Znalezioną kwotę 708 zł. i srebrny zegarek zdeponowano w komisarjacie, mieszkanie zaś opieczętowano.

ZŁODZIEJ PODRZUCA SKRADZIONE DOKUMENTY. Samuel Birnfeld przed trzema tygodniami bawił w łaźni przy ul. Bożniczej. Tu skradziono mu w garderobie palto, wraz portfelem, zawierającym 20 zł., 2 dolary, 20 kor. czeskich i dokumenty.

Portfel podrzucony znalazła wczoraj Gładowska, dozorczyni miejsca ustępowego przy ul. Legionów i wręczyła posterunkowemu, pełniącemu służbę na ulicy. Pieniędzy w nim jednak nie było, tylko znajdowała się legitymacja poszkodowanego oraz zapiski.

RABUNEK NA PLACU TARGOWYM. Amalji Saczyńskiej kupującej wczoraj mięso na placu Krakowskim, jakiś chłopiec wyrwał z rąk torebkę, zawierającą 85 złotych i znikł w tłumie.

Przechodząc nieco później tym placem, spostrzegła sprawcę kradzieży i spowodowała jego aresztowanie. Był to 18- letni Ludwik Bulkiewicz. Nie przyznał się on jednak do zarzuconego czynu, wykazując swe „alibi“.

Osadzono go w areszcie, aż do stwierdzenia prawdziwości jego twierdzeń.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ROBOTNIKA. Wczoraj robotnik liczący lat 45, targnął się na swe życie. Desperatem był Aleksander Cz., zamieszkały przy ul. Balonowej pod l. 18, który poderżnął sobie gardło nożem kuchennym.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I PORANIENIA. W Pogotowiu ratunkowem zgłosiła się Anna Schaeferowa z igłą wbitą w rękę, Michał Gruszka ze złamaną ręką i ranami na twarzy, oraz kontuzjowaną nogą.

CHLEB LŻEJSZY O 40 DKG. wypieka piekarz M. Zweig, zamieszkały przy ul Marji Śnieżnej l. 7. Jest to tak zwany chleb kulikowski, przy którego wyrobie dokonują piekarze, oraz sprzedający licznych oszukańczych praktyk. Zweiga oskarżono w policji o oszustwo.

ŻEBRACZKA Z GŁOWĄ WIEPRZOWĄ. Anna Czarnobil, żebraczka, nawiedzała wczoraj mieszkania prosząc o jałmużnę. W okolicy placu św. Jura skradła przy tej sposobności głowę wieprzową, z której jakiś miłujący „tradycję“ chciał sporządzić „studzieninę“ na święta ruskie. Czarnobil „zawieruszywszy“ sobie głowę gdzieś w szynku, zataczając się przechodziła przez ulicę Grodecką, przyczem zwracała uwagę przechodniów skradzioną głową, niesioną w ręku. Spotkał ją w drodze policjant i odprowadził do aresztu.

DEMON ALKOHOLU. Anna Biegeleisenowa, żona restauratora, zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 49, doniosła policji, że wczoraj w nocy około 20-tu mieszkańców zamarstynowskich napadło na jej mieszkanie. Po wyłamaniu przemocą drzwi, napastnicy wtargnęli do wnętrza mieszkania i zażądali napojów. Restauratorka przerażona temi „odwiedzinami“ wszczęła alarm i pobudziła sąsiadów, wobec czego „goście“ zbiegli w kierunku Zamarstynowa.

W aresztach policyjnych osadzono Bolesława Gamonia, który wywołał pijacką awanturę w resturacji Fuchsa przy pl. Bernardyńskim.

Zamknięto również Potocznego i Piotra Kaszczyszyna, którzy przy kieliszku urządzili krzykliwą scenę w mieszkaniu niejakiej Agaty Potocznej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Szymon Oswachsel otrzymał 300 zł. od właściciela firmy Karol Weingarten w celu wykupienia weksla w Banku Przemysłowym. Jakiś kieszonkowiec skradł jednak tę kwotę z kieszeni Oswachsla.

W sklepie komisowym Marji Wysznackiej w pasażu Mikolascha, złodzieje otworzyli wystawę w porze obiadowej i skradli 25 złotych pierścionków, 2 broszki i parę kolczyków, wartości 600 zł. Policja aresztowała trzech podejrzanych o tę kradzież.

Z ganku II. piętra w kamienicy przy ul. Świętokrzyskiej skradziono boa, kapę, płaszcz i dwie sukienki, na szkodę Alfredy Czmilowej, wartości 140 zł.

POŻAR POKOJOWY. W mieszkaniu Fr. Heydla, przy ul. Ujejskiego od iskier, wydobywających się z pieca, poczęły płonąć kotary, które spłonęły wraz z wiszącymi obok dwoma obrazami. Straż pożarna przybywszy na miejsce pożar szybko ugasiła.

OSZUKAŃCZY HANDEL SUKNEM KWITNIE W DALSZYM CIĄGU. Eustachy Czorny padł ofiarą handlarzy ulicznych, którzy mu sprzedali z początkiem grudnia z. r. liche sukno w oszukańczy sposób. Wczoraj zaczepił go na ulicy Wilhelm Boland i pytając się go po czesku, gdzie znajduje się czeski konsulat oferował mu kupno sukna. Czorny wpadł w gniew, przytrzymał Bolanda i zaprowadził do policjanta.

Karol Hollaender oszukał przy sprzedaży sukna Józefa Łotockiego. Osadzono go również w areszcie.

Nieudałe włamanie do sklepu jubilerskiego.

Michał Buchholz, w ub. wtorek przedpołudniem wszedł do sklepu galanteryjnego swej żony, pod firmą Pepi Seibel przy ul. Krakowskiej i tu spostrzegł ku swemu przerażeniu otwór o metrowej średnicy, wybity w podłodze do piwnicy a następnie w murze do sąsiedniego sklepu Reginy Karpel, przyczem usłyszał szmery za ścianą. Buchholz powiadomił natychmiast posterunkowego Golańskiego, który pełnił służbę w tej okolicy. Wkrótce też przybyli na miejsce wywiadowca Broszczakowski oraz post. Kalist i Syda którzy razem rozpoczęli poszukiwania. Post. Kalist wszedłszy do piwnicy zetknął się ze złodziejami. Jeden z nich zamierzył się na niego sztabą żelazną Policjant strzelił trzykrotnie w kierunku włamywaczy którzy zrezygnowawszy z oporu dali się ująć.

Aresztowanymi byli Józef Rosenbusch, karany za kradzież, Naftali Rapp i Wilhelm Agid.

W nocy na 6. b. m. dostali się oni do piwnicy tej realności, poczem wybili otwór do sklepu Seiblowej, stąd przez wybite otwory w murze, przez sklep Karplowej, weszli do sklepu jubilera Izydora Bardacha. Tu rozbili kasę ogniotrwałą, w której znajdowała się biżuterja, wartości 4.600 zł., zaś w gablotkach były kosztowności, wartości 2.770 zł. Wskutek przypadkowego spłoszenia ujęci nie zdołali nic unieść ze sobą.

Na miejscu włamania znaleziono porzucone narzędzia złodziejskie i latarkę elektryczną z trzema zapasowemi baterjami. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi urząd śledczy policji.

Dr. Kętrzyński posłem w Moskwie.

WARSZAWA, 7. 1. (AW). Ogłoszono tu nominację dra Stanisława Kętrzyńskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzpltej w Moskwie.

—:::—

P. Darowski wojewodą.

WARSZSWS, 7. 1. (Tel. wł.). P. Darowski wyjechał do Łodzi, gdzie obejmuje stanowisko wojewody.

—:::—

Polscy delegaci na międzysojuszniczej konferencji finansowej.

WARSZAWA, 7. 1. (Tel. wł.). Na rozpoczętej dzisiaj konferencji finansowej państw sprzymierzonych w Paryżu obecni są przedstawiciele polscy pp. Mrozowski i Karśnicki. Zadaniem delegacji polskiej jest czuwać nad sprawą należytości i zobowiązań wynikających z przyznania Polsce dzielnicy, która tworzyła były zabór pruski.

—:::—

Radić i Dąbal.

ZAGRZEB, 6. 1. (Pat). W czasie rewizji w mieszkaniu, w którem ukrywał się Radicz, znaleziono między innymi list, adresowany do Radicza, a podpisany przez prezesa międzynarodówki chłopskiej, Dąbala. Dąbal wzywa chłopów chorwackich do wstąpienia do międzynarodówki oraz do walki przeciw burżuazji i kapitalizmowi.

—:::—

Ambasador francuski dla Rosji.

PARYŻ, 7. 1. (Pat). Nowy francuski ambasador w Moskwie Herbette wyjechał wczoraj do Moskwy w towarzystwie swej małżonki. Herbette zabawi jeden dzień w Rydze. Zamierza on w ciągu 4 dni rozpocząć urzędowanie w Moskwie.

—:::—

Wzrost bezrobocia w Anglji.

LONDYN. 7. stycznia. (Pat.) Liczba bezrobotnych w porównaniu z ubiegłym tygodniem zwiększyła się o 10.000.

—:::—

Proces angielskiego komunisty.

LONDYN, 7. 1. (Pat). W Newcastel rozpoczął się proces przeciw Gibbsonowi, przywódcy partji komunistycznej w tem mieście. Podczas aresztowania Gibbsona, znaleziono w jego mieszkaniu wielką ilość amunicji i broni ręcznej, jak również znaczną ilość bibuły komunistycznej, pochodzącej z Moskwy, oraz liczną korespondencję z rosyjskimi komunistami.

—:::—

Nowy wynalazek Marconiego

PARYŻ. 7. stycznia. (A. W.) Znany wynalazca włoski, Marconi ofiarował Francji patent na swój najnowszy wynalazek nowego sposobu spalania ropy naftowej. Dzięki temu wynalazkowi koszta paliwa w motorach zostaną zmniejszone o 40 proc. Rząd francuski postanowił wynalazek przyjąć i założyć specjalne laboratorjum dla dalszych studjów.

—:::—

Awanturnicze ekscesy antypolskie w Gdańsku.

Zamalowanie polskich skrzynek pocztowych.

GDAŃSK, 6. 1. (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła tu działalność polska poczta, która ma zapewnić komunikację pocztowo - telegraficzną między Polską a portem Gdańskim.

GDAŃSK, 6. 1. (Pat). Dziś w nocy nieznani sprawcy zamalowali w całem mieście polskie skrzynki pocztowe barwami czarno - biało - czerwonemi. Równocześnie prasa gdańska, a zwłaszcza „Danz. Ztg.“ umieściła prowokacyjne artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku. Zniszczone skrzynki pocztowe zastąpiono natychmiast nowemi.

—:::—

Rząd polski wobec prowokacji

GDAŃSK, 6. 1. (Pat). Generalny komisarz Rzpltej Polskiej, Strassburger, wystosował do senatu m. Gdańska notę, protestującą przeciw powyższemu gwałtowi i wezwał w imieniu rządu polskiego do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu wyniku przeprowadzonych dochodzeń. W razie, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się niewystarczające, rząd polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony mienia i normalnego funkcjonowaia organów władz polskich.

WARSZAWA, 7. 1. (Tel. wł.). Dziś o godz. 5 pop. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, po którem zebrał się komitet polityczny, na którym omawiano sprawę ostatnich zajść w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, dotychczas jeszcze nie nadeszła oficjalna wiadomość o stanowisku senatu gdańskiego, wobec noty p. Strassburgera. Mają być wysłane do komisarza polskiego w Gdańsku nowe instrukcje.

GDAŃSK, 7. 1. (Pat). Nocy dzisiejszej powtórzyły się usiłowania niszczenia polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Ustalono, że ekscesów dopuszczali się urzędnicy senatu, a między innymi schwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej Wilkego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją niejmal do gwałtów. „Danz. Allg. Ztg.“ domaga się wprost aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej, przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.

—:::—

Antypolskie stanowisko senatu gdańskiego

GDAŃSK, 7. 1. (Pat). Prezydent senatu gdańskiego Sahm złożył dziś na posiedzeniu komisji głównej Sejmu sprawozdanie w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie partje sejmu, reprezentowane w komisji głównej, potępiły postępowanie rządu polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.

—::::—

W piątek 9. b.m. o godz. 7 wieczór

odbędzie się w lokalu Pracowników gminnych

Zebranie partyjne.

Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie.**

Referować będą tow. posłowie Diamand, Hausner i Smulikowski.

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej. Podatek part. uiścić można przy wejściu.

Uchwały Egzekutywy soc. Międzynarodówki robotniczej.

BRUKSELA, 7. 1. (Pat). Wedle doniesień dziennika „Pouple“ komitet wykonawczy soc. Międzynarodówki robotniczej uchwalił rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu faktów, jakie rozgrywają się we Włoszech. Na zgromadzeniu tem postanowiono, że Międzynarodówka ofiaruje swe usługi partji węgierskiej, aby ułatwić jej rozwiązanie niektórych trudności, jakie wytworzyły się w łonie organizacji węgierskiej. Zgromadzenie wyznaczyło Shawa i Brouckera, jako tych, którzy w imieniu Międzynarodówki mają zasiadać w komitecie pojednawczym, w skład którego wejdzie również przedstawiciel centralnego komitetu węgierskiej partji socjalistycznej oraz reprezentant opozycji. Następny kongres Międzynarodówki odbędzie się w sierpniu we Francji.

—:::—

Naiwne marzenia monarchistów rosyjskich.

Polsce obiecują — Ukrainę!

„Münch. Neuest. Nachrichten“ przynoszą fantastyczne pogłoski o nowych planach monarchistów rosyjskich, zmierzających do obalenia caratu. Według tych wiadomości, które o ile są prawdziwe świadczą o bezdennej naiwności politycznej rosyjskich kół emigranckich, grupujących się koło b. W. ks. Mikołaja i Cyryla, na Bałkanie przeprowadza się mobilizację resztek armji Wrangla celem rozpoczęcia ofenzywnego działania przeciw sowietom. Nacjonaliści francuscy mają popierać ten plan. Są w toku wielkie przygotowania do utworzenia armji pod wodzą b. W. ks. Mikołajewicza. Szaleńcy mają nadzieję na pozyskanie dla współudziału w akcji — Polski, jednego państwa bałkańskiego, jednego z głównych państw małej ententy i Francji. Według powyższego dziennika, będącego w bliskich stosunkach z b. W. ks. Cyrylem, szafują odnośnie do każdego z państw obietnicami, tak np. Polsce za pomoc w wojnie z sowietami przyrzekają oddać nie mniej nie więcej — tylko Ukrainę rosyjską!

Pogłoski podobne podajemy jedynie na dowód, że są jeszcze w Europie grupy, myślące kategorjami politycznemi z przed wojny światowej, którym zdaje się ciągle, że ludy dadzą użyć się jako narzędzie egoistycznych planów klik i osób. Dokonany przełom w życiu ludzkości nie istnieje dla nich: myślą, że i teraz można frymarczyć krajami i ludami jak „za dawnych, dobrych czasów“.

—:::—

Barbarzyńska wojna.

PARYŻ, 7. 1. (AW). Havas donosi z Tangeru, że lotnicy hiszpańscy bombardują wsie i lasy położone na wybrzeżu. Mimo iż Kabyli grożą zatruciem rzek i studzien. Hiszpanie nie przestają rzucać bomb zawierających niebezpieczne gazy.

Irredenta chorwacka w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 7. 1. (Pat). Wedle niepotwierdzonych dotychczas wiadomości w miejscowości Subbotica aresztowano 20 osób należących do stronnictwa węgierskiego, w miejscowości Sebenico zaś 30 chłopów chorwackich. Wedle dziennika „Wreme“ w tajnem archiwum Radicza znaleziono obok listów wielu polityków angielskich, francuskich, belgijskich i rosyjskich także obszerną korespondencję z rządem węgierskim, w której jest mowa o oderwaniu Chorwacji od Jugosławji.

BELGRAD, 7. 1. (Pat). W Marburgu, odbyło się zebranie słoweńskiej partji ludowej, na którem dr. Koroszec wygłosił mowę, w której uzasadniał, że prześladowania stronnictwa Radicza wywołają skutek wprost przeciwny temu, do którego dąży rząd obecny. Chłop chorwacki będzie głosował nadal za stronnictwem Radicza. Koroszec powiedział dalej: My, Słoweńcy, chcemy być wolni i żądamy, aby naród czuł się u siebie w domu. Chorwatom należy dać to, co im się należy.

—:::—

Zbrodnicze machinacje spekulantów mącznych.

Pszenica i mąka pszenna podrożały około o 12—20 procent.

Bezrobocie, liche zarobki klasy pracującej, oraz małe pobory pracowników umysłowych spowodowały zmniejszenie się konsumcji artykułów spożywczych. Rzeźnicy, piekarze i wszyscy właściciele sklepów korzennych narzekają społem na niezwykle ciężką sytuację i na małe obroty handlowe.

Minione święta Bożego Narodzenia nie ożywiły również handlu i nie przyniosły spodziewanych zysków spekulantom.

Postanowili więc w występny sposób zwiększyć swe zarobki przez śrubowanie ceny zboża.

W ostatnich dniach poczęły w niepokojący sposób wzrastać ceny pszenicy i mąki pszennej w całym kraju. Pszenica podrożała z 27 na

33 ZŁOTYCH ZA 100 KG.

przy dalszej tendencji zwyżkowej. Również mąka pszenna podrożała około o 12 procent.

Głównymi organizatorami tej akcji spekulacyjnej są byli właściciele fabryk wyrobów tytoniowych. Otrzymali oni od rządu duże sumy za zajęte przez rząd fabryki i surowiec. Osobnicy ci, otrzymaną gotówkę obrócili na spekulację mączną. Wykupili oni w Gdańsku znaczne zapasy mąki i spowodowali w kraju sztuczny brak mąki.

—:::—

Bolszewikom potrzebna propaganda — w Rosji.

MOSKWA, 7. 1. (SW). Komitet moskiewskiej partji komunistycznej uchwalił rozpocząć podczas „Tygodnia Lenina“ energiczną kampanię celem werbowania do partji nowego kontyngentu robotników. Uchwała specjalna uwagę przywiązuje do werbunku kobiet i młodzieży.

MOSKWA, 7. 1. (AW). Władze sowieckie czynią gorączkowe przygotowania do powszechnego zjazdu nauczycielstwa. Komisarz oświaty Łunaczarskij w artykule pomieszczonym w „Prawdzie“, obiecuje przybywającym na zjazd nauczycielom owacyjne przyjęcie. zapowiadając jednocześnie podniesienie płac nauczycieli wiejskich do 30 rubli i poprawę bytu emerytów.

—:::—

Międzynar. kongres pracowników umysł.

PARYŻ, 6. 1. (Pat). Międzynarodowy kongres konfederacji pracowników umysłowych zakończył swe prace. Termin najbliższego kongresu ustalono na kwiecień. Członkowie kongresu zostali przyjęci przez ministra oświecenia publicznego oraz przez prezydenta republiki Doumerguea. Obecność delegacji polskiej, świadcząca o przystąpieniu Polski do międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych była przedmiotem szczególnej uwagi pana prezydenta republiki.

Klęska bezrobocia i łamanie ustaw.

Gdzie są zapomogi dla bezrobotnych.

STRYJ w styczniu.

Nędza z powodu bezrobocia okazuje się coraz większa w tut. województwie. Do niedawna były przeprowadzane redukcje prawie codziennie ale częściowo, natomiast w miesiącu grudniu prawie wszyscy robotnicy na terenie stryjskim zostali pozbawieni możności zarobkowania co powoduje głód i nędzę u kilkuset rodzin.

Nie chcąc wspominać o tem, że rafinerja nafty i tartaki stoją już od wiosny ubiegłego roku, w ostatnim miesiącu pozamykano wszystkie warstaty stolarskie, w których zatrudnionych było 200 ludzi. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych przemysłach jak w metalowym, spożywczym i innych zawodach.

Urlopy robotnicze zostały wydane zamiast 15 po 12 dni, a zamiast 8 po 7 i 6 dni, różnie, wedle upodobania przemysłowców. Niektórzy, pomimo istnienia ustawy od 3-ch lat, do dziś jej nie uznają, i wcale nie dają urlopów. Podobnie jest z ustawą o czasie pracy. Jeżeli robotnik nie chce pracować po 16, 12 godz. a nawet 10 godz., zostaje w tej chwili bolszewikiem i jako taki traci pracę.

Jednym słowem klasa pracująca doczekała się w naszem państwie prawdziwego niewolnictwa, mimo że istnieją dla niej podobno ochronne ustawy.

Z goryczą też pytają robotnicy, co robią przedstawiciele władzy na swoich stołkach wobec takiego postępowania przemysłowców? Kilka tysięcy ludzi jest bez pracy w naszym okręgu, ale nie pomogły wszelkie rejestracje, kilkakroć urządzone przez Związki Zawodowe i zatwierdzone przez tutejsze starostwo. Ale o wypłacie zasiłków dotąd nawet nie słychać. Głos rozpaczy doprowadzonych bezrobotnych jest głosem wołających na puszczy, na który niema żadnej odpowiedzi. Z główną skargą zwracamy się do opinji publicznej, może się ktoś tem zainteresuje.

Zwracamy się do Ministerstwa pracy i posłów robotniczych ażeby się zainteresowali tymi strasznymi stosunkami, i nie dali zginąć ludziom pracy wraz z rodzinami.

Kiepsko zaaranżowana katastrofa budowlana,

która jeszcze nie nastąpiła i nastąpić nie powinna.

Artykuł nasz o rujnacji lokatorów z rzekomo walącej się oficyny przy ul. Kochanowskiego l. 10 wywołał ogromne zainteresowanie. Wczoraj przez cały dzień rozmaici ludzie oglądali miejsce „katastrofy", której ktoś doczekać się nie może, choć jej wielce pragnie. Jawili się i fachowcy — oglądali i niejeden głośno wyrażał swe zdziwienie, gdy po obejrzeniu domu stwierdził, iż ani w sobotę, ani dziś, ani jutro dom się nie zawali — co jednak nastąpi wtedy, gdy na bagnie stanie piąte piętro.

Podziwiają ludzie „solidną" budowę nowego gmachu, jego mury od dołu do góry aż na 45 cm.! owo silnie stemplowanie i dowcipnie umieszczone podwórza tuż za ową „walącą" się czy na zawalenie przeznaczoną oficyną. Skoro ona nareszcie raz runie — jak piękne z „lichthofu" stanie się podwórze!

Gospodarz robi potrzebne zabiegi, a lokatorzy krzywdy swej też dochodzić będą. Apelują więc do pp. Radnych: Może między Wami, ojcowie miasta, znajdzie się choć jeden, który ma cywilną odwagę powiedzieć prawdę w oczy winowajcom i zażąda wydelegowania Komisji złożonej z radnych-fachowców dla zbadania tej „dziwnej" sprawy! Lokatorzy ze swej strony wydelegują męża zaufania-fachowca!

Jeżeli władza jedna drugiej nie szanuje (P. K. O. nie uznaje Magistratu), jeżeli ustawa budowlana nie istnieje dla budujących 5-piętrowe gmachy rządowe, jeeżli wpływy przemożne P. K. O. kneblują usta prasie zależnej — to istnieje jeszcze jedna niezawisła władza — sąd! Do sądu pójdzie ta ładna historja! A prokuratorja możeby już teraz zaczęła urzędować.

*

Przed rokiem, kiedy obok omawianych oficyn był jeszcze piękny ogród p. Schumanna, właściciel domu wezwał archit. Salvera Henryka, starego i dobrego fachowca, by obejrzał cały dom celem odnowienia. Wówczas p. S. nie znalazł ani śladu wskazującego na możliwość zawalenia się oficyn, i nic o tem nie mówił, lecz ugoda nie doszła do skutku i dom został nadal odrapany.

Jeden z lokatorów zaprosił wczoraj p. Salvera by znów obejrzał dom. Pomimo, iż p. S. stwierdził doprowadzenie oficyn do stanu fatalnego, jednak wykluczył zupełnie możliwość zawalenia się tychże i to tak nagle, by w 15 minutach wyrzucać lokatorów, ponadto orzekł, że dom po dokonaniu robót zabezpieczających stać może 20 lat!

Może znajdą się ludzie fachowi, którzy tego doczekają, skoro dotąd nie potraficno tego uczynić!!!

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna".
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Eugeniusz Onegin".
Sobota. o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie".
Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wicek i Wacek".
Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria rusticana" „Pajace" z Mannem i Prawdziccem.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Niedziela o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Czwartek. o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki".
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".
Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica"
Niedziela. o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:
Piątek. 9. stycznia: Feliks EYLE, skrzypek.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.
W czwartek. o godz. 7.30. „Dziecko ulicy".

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).
Świąteczny repertuar.

Czwartek. o godz. 3. pop. „Księżniczka Czardasza".
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Kuma Marta".
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Chmury".

CHODORÓW.

9. I. o g. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza".
10. I. o godz. 7.30 wiecz. „Halka" opera Moniuszki.
11. I. o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimmel".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".
Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego. Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

„BETLEEM POLSKIE" zostanie odegrane nieodwołalnie po raz ostatni na sobotniem popołudniowem przedstawieniu „Betleem" zapełniło widownię, należy przeto wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są już w sprzedaży w Kasie teatru.

JAN PARANDOWSKI wygłosi na najbliższym Wieczorze Kultury Teatralnej odczyt p. t. „Teatr grecki a my". Znany essayista i twórca Erosa na Olimpie starożytnym mówić będzie o aktorze i czarownikach, o teatrze bez dachu, łzach Ateńczyków, o tańcujących tragedjach i bokserze w roli Herkulesa, wreszcie o Edypie- królu pikowym, i o Antygonie w krynolinie.

MOTTO:
Kto zdradzi pierwszą swą oblubienicę
Ołtarz nad tym łzy swe roni...

Klątwa Rabina

(Chajrem)

„Kan galilejski w parafji św. Elżbiety

Dnia 6 b. m. w święto Trzech Króli o godz. 10-ej przedpołudniem odbył się w lokalu „Białego Sztandaru" przy pl. Bilczewskiego l. 5. opłatek, urządzony przez zarząd kościoła św. Elżbiety dla parafian. Zaproszono nań sporo gości, wśród których przygniatającą część stanowili kolejarze z Pol. Zw. Kol. Imieniem urzędu ruchu zjawili się rew. B. i rew. K. z księży... ks. kanonik Sigmunt i ksiądz profesor D.

Uroczystość opłatka urządzono bezpłatnie na koszt parafji głównie w celach agitacyjnych, o czem dobitnie świadczyły przemówienia obydwu duchownych. Pozatem nie żałowano sobie wszelkiego rodzaju trunków, a osobliwie gorzały, która też spowodowała swoje. Bo oto p. Frączek Stanisław, rewizor pociągów i dyrektor spółdzielni konduktorów b. trybun PZK. ululawszy się jak przystało na prawowiernego chrześcijanina- katolika, do tego stopnia przejął się agitacyjnem przemówieniem ks. profesora, że bez uprzedniej uchwały Rady nadzorczej rzeczonej spółdzielni, zleklarował w jej imieniu kwotę 500 zł. na rzecz upiększenia świątyni. Wywołało to naturalnie słuszny protest ze strony obecnego tam członka Rady nadz. Michała Wiącka, st. konduktora, który wyraźnie zaznaczył, iż p. Frączkowi nie wolno na własną rękę dysponować pieniądzem publicznym, choćby na najpiękniejsze cele.

W następstwie powyższego zajścia powstała na sali silna wrzawa, zakłócając powagę całej uroczystości i powodując ostatecznie rozbicie się zebrania. Ks. kanonik Sigmunt wywiał jednak już przedtem z lokalu mianowicie skoro podochocony p. Frączek napił się do niego w swojej na pół trzeźwej mowie na temat przeniesienia ze Lwowa ks. Kaczorowskiego i ks. Latosza.

Tak to ks. duszpasterze napoili wiernych parafjan „ćmagulką i piwciem" za grosz przez „owieczki" na tacę rzucany, by ubić przy tem własną pieczeń.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się dnia 10. b. m. o godzinie 6. wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 4. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawozdanie z zabawy w dniu 31. 12. Uprasza się Szan. Towarzyszy o niezawodne i punktualne przybycie.

RADA NACZELNA PPS. Dnia 17 i 18 stycznia 1925 r. w lokalu ZPPS w sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek obrad o godz. 11. rano. Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Albanja jako przedmiot apetytów sąsiednich państw.

Albanja oddawna już jest krajem ustawicznego zamętu. Dopiero przed kilku miesiącami, w maju 1924, wybuchnęło powstanie przeciw ówczesnemu rządowi Achmeda Zogu, które doprowadziło do obalenia go i oddało władzę nad krajem arcyb. Fan Noli. Obecnie zmieniły się role: Achmed Zogu stał się panem położenia i Fan Noli wraz z swym rządem musiał uciekać z kraju.

Te stale powtarzające się wypadki w Albanji dadzą się wytłumaczyć tak wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi stosunkami tego kraiku. Albanja, dziki górzysty kraj nad morzem Adrjatyckiem (28.000 km. kw. i 850.000 mieszkańców) dopiero w r. 1912, podczas wojny bałkańskiej została powołana do rzędu niepodległych państw Europy. Rządy nad samoistnem księstwem, odebranem Turcji, oddano księciu Wilhelmowi Wied, który atoli tuż po wybuchu wojny musiał kraj opuścić, a Albanję obsadzały po kolei to te, to owe strony walczące. Po wojnie ogłoszono wprawdzie znowu niepodległość Albanji, ale ostatecznego uregulowania jej stosunków dotychczas nie przeprowadzono.

Od samego początku swej niepodległości była Albanja przedmiotem sporów i zdobywczych planów państw sąsiednich. Pod uwagę wchodzą tu Włochy, Jugosławja, i Grecja. Nie ulega wątpliwości, że już przed kilku miesiącami te trzy państwa zawarły ze sobą tajny układ, mocą którego na wypadek „dalej powtarzających się niepokojów“ w tym kraju, Włochy mają obsadzić Albanję centralną, Jugosławja północną, a Grecja południową.

Dlatego też rewolucja w Albanji była tym państwom potrzebna. Dlatego Włochy nie wystąpiły w obronie Fan Noli, chociaż poprzednio przy ich pomocy zdołał zwyciężyć; Włochy nie chciały, aby wrzenie w tym kraju skończyło się zbyt prędko. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Jugosławja energicznie popierała powstanie Achmeda Zogu. Fan Noli w proteście, skierowanym do Ligi Narodów i mocarstw, twierdzi, że Jugosławja nie tylko zorganizowała powstanie w Albanji i powstańcom dostarczyła broni, ale także wysłała im posiłki zbrojne.

Albańczycy stoją na bardzo nizkim stopniu historycznego i kulturalnego rozwoju. Poszczególne szczepy różniące się wyznaniem i narzeczami, ustawicznie zwalczają się zacięcie, usiłując się wzajemnie wytępić. Niewielka ilość obszarników posiada znaczne obszary ziemi, podczas kiedy masy chłopstwa cisną się na drobnych skrawkach.

Achmed Zogu jest przedstawicielem wielkich właścicieli dóbr. Dążył on do unicestwienia projektowanej przez Fan Noliego reformy rolnej. Obalony prezydent ministrów zamierzał bowiem przy pomocy Ligi Narodów i zagranicznej pożyczki uzyskać odpowiednie środki materjalne, aby odebrać ziemię wielkim właścicielom i rozdzielić ją między chłopów. Plan ten jednak się nie udał. a klasa obszarników wyszła z walki zwycięsko.

—::—

Maniactwo.

Wbrew oczywistej prawdzie, wbrew obliczeniom statystycznym znany na bruku warszawskim „orędownik“ przedłużonej pracy p. Piotr Drzewiecki wypisuje w „Kurjerze warsz.“ potworne wprost kłamstwa o wpływie wysokich (?) płac robotnika na drożyznę.

P. Drzewiecki niewiadomo skąd wziął następującą statystykę:

„w cenie węgla, dostarczonego konsumentowi, 60 proc. (?) stanowi wynagrodzenie za pracę, w wyrobach żelaznych, 45 proc., w ubraniach dostarczanych przez krawca 50 proc., a w budownictwie co najmniej 70 proc.

Rzeczywistość wykazuje coś zupełnie innego. Koszt robocizny węgla wynosi około 15 proc., odnośnie do krawiectwa p. Drzewiecki chytrze podaje 50 proc. wynagrodzenia za pracę, włączając w to zysk majstra, czy fabrykanta, który oblicza z największym zyskiem dla siebie. A co się tyczy budownictwa, to przecie zrozumiałe jest, że gdzie surowiec jak glina, czy wapno są tanie, tam wydatek na pracę musi się wydać stosunkowo drogi. Gdyby pan Drzewiecki wziął pod swój probierz wyroby ze złota, jego dowodzenia na temat wysokości robocizny wypadłyby mu całkiem kiepsko, bo złoto jest droższe niż n. p. piasek.

P. Drzewiecki bałamuci dalej:

„Czynnik kosztu pracy zajmuje pierwsze (?) miejsce w cenie towarów, wbrew temu, co wmawiają robotnikowi jego „przyjaciele“ uspokajając jego sumienie, gdy ma wewnętrzną wątpliwość, czy bezczynność (?) i nieróbstwo (!) ustawami bronione, rzeczywiście prowadzą warstwy pracujące do dobrobytu“.

„Porównując koszt pracy obecnie i przed wojną widzimy znaczne podrożenie tego czynnika, wynikające z zastosowania w Polsce ustawy o czasie pracy, skracającej ją znacznie, niż w innych państwach demokratycznych i ustawy o urlopach, zmniejszających w dalszym ciągu tenże czas pracy“.

Tak napisawszy p. Drzewiecki odrazu popada w sprzeczność, przyznając, że możnaby bardzo wydatnie pracować nawet i przy skróconym czasie pracy, gdyby przemysł polski był zaopatrzony w nowoczesne urządzenia techniczne.

A wobec tego, że kapitałowi brak środków na takie inwestycje należy — jak tego chce imci pan Drzewiecki na robotniku wymuszać świadczenia jak najwydatniejsze, bez względu na to, czy ta praca mu szkodzi czy nie.

—::::—

Socjalistyczny ruch robotniczy w r. 1924.

Rok 1924 był naogół dla międzynarodowego ruchu robotniczego rokiem politycznych sukcesów i rozwoju. Siła partji, należących do soc. Międzynarodówki robotniczej, przedstawia się w ubiegłym roku cyfrowo jak następuje:

Ameryka	15.000
Argentyna	8.000
Belgja	621.000
Bułgarja	28.800
Danja	130.000
Niemcy	869.000
Ang. Partja pracy	3,126.000
„ Niezal. partja pracy	30.000
Finlandja	28.000
Francja	70.000
Grecja	3.000
Holandja	39.500
Polska (P. P. S.)	59.600
Łotwa	2.600
Litwa	2.000
Norwegja	8.000
Austrja	566.100
Rumunja	12.600
Szwecja	138.500
Hiszpanja	8.000
Czechosłowacja — Czeska partja soc.	100.000
niemiecka „ „	72.200
polska „ „	2.000
ruska „ „	6.400
węgierska „ „	2.000
Węgry	190.000
Razem	**6,139.700**

Statystyka ta obejmuje 26 partji, co do 16 dalszych brak obliczeń. Wynika to z tego, że niektóre z partji są zmuszone istnieć nielegalnie jak np. socjalistyczne partje Rosji, Gruzji, Armenji, inne znowu walczą wśród nadzwyczaj ciężkich warunkach jak partja włoska. Z partjami, co do których brak pewnych obliczeń, ogólna cyfra osiąga mniej więcej

SIEDEM MILJONÓW.

Podwyższenie liczebnego stanu członków wykazują w ubiegłym roku przedewszystkiem: Francja, Austrja, Polska, Bułgarja i Szwecja. Straty poniosły Niemcy i Węgry, głównie z powodu niekorzystnie oddziaływującego kryzysu gospodarczego. Ostatnie wybory w Niemczech wskazują jednak na nowy rozwój tamtejszej partji.

Na ogół potężna wielomiljonowa armja stoi w szeregach socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej, siła, tylko co do liczby równająca się ogółowi ludności Austrji lub Belgji, a o cały miljon przewyższająca ilość ludności w Szwecji.

Z wydawnictw.

KSIĘGA INFORMACYJNA „ORBISU“. Pod protektoratem i przy współdziałaniu Magistratu Miasta Lwowa, przystępuje Polskie Biuro Podróży „Orbis“ do opracowania „Księgi informacyjnej“ dla Miasta Lwowa i wschodnio- południowych województw polskich.

Zadaniem tego wydawnictwa będzie zestawić i podać możliwie kompletne spisy adresowe wszelkich władz i urzędów, zawodów wolnych, zakładów i instytucji, firm i przedsiębiorstw handlowo- przemysłowych oraz wykaz ważniejszych miejscowości w obrębie województwa lwowskiego, tarnopolskiego stanisławowskiego i wołyńskiego. Specjalny komitet redakcyjny któremu powierzono przygotowanie zaprojektowanegó wydawnictwa, ma w pracy swej zapewnioną opiekę i pomoc władz rządowych, współdziałanie Izb handlowych i innych czynników gospodarczych.

Wydawnictwo to, nie będąc w zasadzie na zysk obliczone, projektowane jest bez reklamowych ogłoszeń. Uczyniono zadość piekącej potrzebie codziennej praktyki życia. Dotąd bowiem nie istnieje żadna publikacja, która by z uwzględnieniem olbrzymich zmian i przeobrażeń zaszłych w ciągu ostatnich lat 15-tu zaznajamiała ogół społeczeństwa z dzisiejszym stanem gospodarczych, kulturalnych i ogólno- społecznych stosunków na południowo- wschodnich kresach Polski. „Księga informacyjna Orbisu“ przyczyni się niewątpliwie do ściślejszego zespolenia wschodnio- południowych województw z całością Rzeczypospolitej. Jako praktyczny podręcznik dla wszystkich warsztatów pracy gospodarczej i ogółem społecznej, będzie to dzieło skwapliwie przyjętem przez wszystkie sfery w stosunkach z Małopolską Wschodnią i Wołyniem zainteresowane.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Stryj z powodu lokautu majstrów.

—::::—

Komunikaty.

× ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH. W piątek, 9. b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego zebranie, na którem adw. dr. Sew. Paneth wygłosi referat na temat: Nowe prawo czekowe.

Wstęp mają członkowie Tow. prawniczego, Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzeni goście.

× ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH Rzeczypospolitej Polskiej Koło Lwów zawiadamia członków, którzy zgłosili dzieci do obdarowania, że „Gwiazdka sieroca“ dla tych odbędzie się dnia 11. stycznia 1925 r., w salach Strzelnicy Miejskiej we Lwowie, przy ul. Kurkowej, punktualnie o godzinie 5-tej popołudniu.

—:::—

Różne.

REKIN POŁKNĄŁ AKTORKĘ KTÓRA RATOWAŁA SWEGO PSA. **Dzienniki amerykańskie donoszą o tragicznej śmierci znanej aktorki z Kuby, Ofilji Rivan, która w czasie podróży morskiej rzuciła się w fale za ulubieńcem, pieskiem, gdy ten zleciał z pokładu. Stało się to w pierwszych dniach grudnia r. z. Obecnie zaś stwierdzono niezbicie, że aktorka i piesek zostali pożarci przez rekina. Rybacy z zatoki złowili olbrzymiego rekina, z którego po rozcięciu wydobyto biżuterję aktorki, jej kapelusz i włosy. Część obroży psa również znaleziono w żołądku bandyty morskiego. Znajomi aktorki rozpoznali biżuterję i kapelusz jako własność panny Rivan. Widziano p. Rivan, gdy skoczyła do morza, by uratować swego pudla. Ratunek jej był niemożliwy, gdyż płynące za okrętem rekiny odrazu rzuciły się na nią i psa.**

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj i legitymację osobistą.
22—3 Penc Wawrzyniec

DENTYSTYCZNY TECHNIK starszy, rutynowany w kauczuku, złocie i operatywie technicznej na Lwów poszukiwany. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z podaniem lat i miejsc pracy pod »Rutynowany« do biura dzienników Scherera, Lwów, pasaż Hausmana 7.

KILKA podróżnych futer, świtek, kurtek oraz krymski płaszcz są okazyjnie do sprzedania za gotówkę lub na raty. Oglądać można od 9—1 i 3—7 w Składzie futer Kilińskiego 1 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).
24—2 Z poważaniem A. KNOPF.

SPECJALISTA CHOROB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. Juljusz Ardel b. sekundarjusz szpit. powsz. ordynuje od 12—1 i od 3—6
Lwów, ul. Podlewskiego 6. 6—1

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa, na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca
„PILOT” LWÓW, UL. BATOREGO 4.
Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach.
Techniczna porada bezpłatnie. 1138—

NA KARNAWAŁ! Poleca po cenach zniżonych: **obuwie lakierkowe, pantofelki balowe** oraz **obuwie trwałe, ciepłe papucze, kalosze i śniegowce** znany ze solidności **MAGAZYN OBUWIA** 13—16
Józef KRACH, Lwów, Halicka 15 **w podwórzu — naprzeciw WP. Uwiery**



Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Przemyślu
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na posadę lekarza.

WARUNKI:
1. Nieprzekroczony 50 rok życia. 21—1
2. Obywatelstwo polskie.
3. Kwalifikacje wedle ustawy i conajmniej 5-letnia praktyka lekarska.

Praca przez 2 godziny dziennie w przychodni Kasy i odwiedzanie chorych w mieszkaniu.
Oferty z odpisami świadectw wnieść należy do Zarządu Powiatowej Kasy dla chorych w Przemyślu do dnia 15 stycznia 1915.
Posada natychmiast do objęcia.

Kierownik biura: **Leon Kohn.** Przewodniczący Zarządu: **Franciszek Mikruta.**

Ważne dla klientów byłej firmy Tabak i Ska!

Firma **Tabak i Ska, Łyczakowska 8, została rozwiązana** i z obecną firmą **R. Tabak i Ska** (Spólnicy: Sack i Scheindlinger) **nie ma nic wspólnego.**

Dawni właściciele składu konfekcji TABAK i Ska po rozwiązaniu tejże przenieśli swe magazyny do nowego lokalu przy

ul. Łyczakowskiej 7,

które prowadzą pod firmą 19—

„VIENNAPOL“

Pod nowym tym adresem **obowiązani są wszyscy, którzy zakupili towary na spłaty i podpisali deklarację firmy TABAK i Ska wpłacać przypadające raty.**

Zwracamy uwagę, że deklaracje te znajdują się tylko w naszem posiadaniu, wobec czego my tylko mamy prawo inkasować należne pieniądze.

Ostrzegamy wszystkich przed ociąganiem się — z tytułu rozwiązania Ski — z zapłaceniem przypadających rat, zaznaczając przytem, że uznawać będziemy raty wpłacono tylko do naszej firmy.

W koncu nadmieniamy jeszcze, że **nowopowstała firma R. Tabak bezwzględnie nie ma prawa przyjmować żadnych pieniędzy należnych dawnej firmie Tabak i Ska.**

Nowy adres gdzie wpłacać należy wszelkie pieniądze jest **„VIENNAPOL“, Łyczakowska 7.**

Z poważaniem **„VIENNAPOL“, Łyczakowska 7.**

Już wyszła z druku
USTAWA
O UBEZPIECZENIU OD WYPADKÓW
z dotyczącemi nowel. i rozporządzeniami
Zestawili:
Dr. Fr. Konieczny i Dr. Aleks. Lindert
Do nabycia w
„Księgarni Ludowej“
ul. Szajnochy 1. 2.

Ostatnia nowość.
LEON BILIŃSKI
WSPOMNIENIA i DOKUMENTY
TOM II.
RZĄDY W NIEZAWISŁEJ POLSCE
Daszyński, Dmowski, Głąbiński, Grabski, Korfanty, Paderewski, Piłsudski, Sikorski, Skrzyński, Trąmpczyński, Wojciechowski, Witos, etc.
Do nabycia w
„Księgarni Ludowej“
Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

KSIĄŻKA NA CZASIE
„UWAGI”
NAPISAŁ
SZYMON ASKENAZY
DO NABYCIA:
KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, SZAJNOCHY 2.
Cena 16 zł.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 406.